

Totalitarne rządy komunistów w Australii pod fasadą demokracji

11 grudnia 2021

„Wydaje się jakby do tego doszło z dnia na dzień”.

Jacob Gissane jest australijskim policjantem z jedenastoletnim stażem. Jego dziadek był detektywem w Sydney i przepracował w policji trzydzieści jeden lat. Jacob kontynuował rodzinną tradycję, pracując w tym samym mieście co dziadek. Jacob przez większość swojej kariery zawodowej pracował w jednostce ogólnej, a później w jednostce prewencji.

Powołanie Gissane’a jest szlachetne również w innym wymiarze. Jacob powiedział mi podczas wywiadu pod koniec listopada, że rozpoczął pracę w policji, aby uzyskać stabilność, dzięki której będzie mógł założyć dużą rodzinę. On i jego żona Sarah, są gorliwymi katolikami. Swoją czwórkę dzieci uczą w domu. W trakcie narzeczeństwa byli członkami parafii Novus Ordo, dopóki przyjaciel nie zapoznał ich z tradycyjną łacińską Mszą Świętą. Jacob i Sarah zawarli ślub w tradycyjnym rycie rzymskim. Obecnie uczęszczają na Mszę Tradycyjną w pobliżu swojego domu.

Jacob Gissane, jednak nie pracuje już jako policjant. Z przykrością zrezygnował 13 listopada 2021 roku. Polecenie wydane przez komisarza policji Nowej Południowej Walii postawiło Gissane’a w bezpośrednim konflikcie z własnym sumieniem. Mógł wstrzyknąć sobie eksperymentalne serum wykonane z komórek abortowanych dzieci, albo mógł odejść z pracy z czystym sumieniem.

Po bezskutecznych próbach skierowania sprawy do sądu, pozostawiono mu trzy wyjścia: zrezygnować na własną prośbę, przyjąć szczepionkę lub zostać zwolnionym. Jacob Gissane

zdecydował się przedłożyć wolę Bożą nad swoją własną.

Przez wiele miesięcy przed tym wydarzeniem, Gissane również był nękany niepokojem. Pandemia koronawirusa oraz rządowe blokady i restrykcje, których uzasadnieniem była pandemia, postawiły Jacoba w pozycji nie do obrony. „Praca w policji w stanie Nowa Południowa Walia zaczęła przeradzać się w egzekwowanie przepisów covidowych”- opowiada Jacob. „Zostałem przydzielony do patrolowania lotnisk, a dwa razy do kontroli granicznych. Nagle wszystko kręciło się wokół covid, a nie ścigania przestępców. Mam wrażenie, że doszło do tego z dnia na dzień”.

„Jacob ciężko pracował, starał się budować swoją karierę”, dodaje Sarah. „Chciał zostać detektywem. Był skupiony na swojej pracy. Był jednak wyraźnie zaniepokojony ograniczeniami dotyczącymi covid, które kazano mu egzekwować. Zasugerowałam, abyśmy pomodlili się o radę do Świętego Józefa.”

Ukojenie na wsi

Modlitwy Gissanów do Św. Józefa zostały wysłuchane. „Poczułem radość w sercu na myśl o perspektywie przeprowadzki na wieś”, opowiada Jacob. „Poczułem powołanie do skupienia się na naszej rodzinie, zamiast na mojej karierze”.

Wkrótce zrobili coś, o czym nigdy nie myśleli: opuścili Sydney. Gissanowie przeprowadzili się do małego prowincjonalnego miasteczka w Nowej Południowej Walii. „Przez jakiś czas wszystko było w porządku”, mówi Sarah. „Jacob mógł bywać w domu na rodzinnych obiadach i kolacjach. Wydawało nam się, że najgorsze jest za nami”. „Przez pewien czas polityka policji była tu łagodniejsza”, dodaje Jacob. „W szczytowym okresie lokdałnów w wariancie Delta, policjanci byli zachęcani do egzekwowania nakazów Covidowych. Ale ja nigdy nie wystawiłem mandatu za Covid. Wyglądało na to, że uda nam się przetrwać burzę.”

„Terrorysty” i „Ekstremiści” na celowniku australijskiego rządu

„Ale właśnie wtedy lockdowny przyszły także do nas”, mówi Sarah. „Nasz stan przechodził na gospodarkę opartą na szczepieniach, a niezaszczepieni stali się obywatelami drugiej kategorii”.

„Jeden z moich krewnych był właścicielem kawiarni. Miał wątpliwości co do przyjęcia szczepionki, więc z tego powodu został zmuszony przez rząd do zamknięcia kawiarni. Nie pozwolono mu prowadzić własnego biznesu, ponieważ znajdował się w »ognisku Covidu«. Zamknął swój biznes i zastanawia się, co robić dalej”.

„Pracodawca mojej matki również wydał dyrektywę w sprawie szczepionek”, kontynuuje Sarah. „Została zwolniona z pracy za nieprzestrzeganie przepisów. Wiem o dwóch innych osobach, które są w trakcie zwolnienia z pracy, ponieważ ich pracodawcy nakazali im szczepienie”.

„Wielu katolickich biskupów w Australii przyjęło tę samą postawę co rząd”, mówi Jacob. „Pętla się zaciskała”.

Jacob mówi mi, że wprowadzono poprawki do ustawodawstwa dotyczącego inwigilacji (Surveillance Legislation Amendment Identify and Disrupt Bill 2021), które dają policji więcej uprawnień wobec terrorystów. Uprawnienia te obejmują zakłócanie danych i przejmowanie kontroli nad osobistymi kontami na platformach internetowych, nie tylko w celu gromadzenia dowodów, ale także w celu „gromadzenia danych wywiadowczych”.

Niestety, ci, którzy sprzeciwiają się nakazom, są obecnie określani przez australijski rząd jako „ekstremiści”, co sprawia, że wielu miłujących wolność Australijczyków obawia się tego, jak te uprawnienia mogą zostać wykorzystane przeciwko nim w przyszłości.

Retoryka towarzysząca próbom zachowania wolności wywołuje kolejne reakcje ze strony rządu. Na przykład, australijska senator Pauline Hanson próbowała wprowadzić ustawę Covid-19 Vaccination Status (Prevention of Discrimination) Bill 2021, aby „przywrócić wolność Australii”, jak to ujęli jej zwolennicy. W odpowiedzi, senator Hanson i jej zwolennicy zostali nazwani „ekstremistami” podczas debaty nad proponowaną przez nią ustawą.

„Komunizm” w Australii – covidowe „gry wojenne”, Aborygeni w obozach

Z zewnątrz sytuacja w Australii wygląda bardzo źle. Wiele amerykańskich serwisów informacyjnych, nawet mediów reżimowych, informuje o drakońskich warunkach narzuconych przez rząd australijski własnym obywatelom. Wewnętrznie, jak się wydaje, sytuacja wygląda jeszcze gorzej.

„Na Terytorium Północnym”, mówi mi Sarah, „rząd zarządził, że ci, którzy są w bliskim kontakcie z zarażonymi i mają pozytywny wynik na obecność wirusa, zostaną przeniesieni do obozów kwarantanny”. Wielu ludzi żyjących w tych odległych zbiorowościach jest pochodzenia aborygeńskiego. Rząd nazywa takie obozy, „Centrum Narodowej Odporności”.

„W Australii Zachodniej, mówi Sarah, policja przeprowadza pięcioletnią akcję, chodząc od drzwi do drzwi, co nazywają misją »edukacyjną«, aby rozwiać błędne informacje i »zachęcić« ludzi do przyjęcia szczepionki. Akcja jest zarządzana przez koordynatora ds. szczepień w Australii Zachodniej i stanowego koordynatora ds. sytuacji kryzysowych, Chrisa Dawsona. Sydney było świadkiem podobnych scen oraz jednych z najsurowszych lockdownów w tym roku, nawet z zaangażowaniem australijskich sił zbrojnych wspierających policję.

„Sprowadza się to do tego”, kontynuuje Sarah, „że rząd pierwotnie wyznaczył cel szczepień na poziomie

siedemdziesięciu procent, ale tylko dziesięć procent ludzi zakasało rękawy, aby się zaszczepić. Rząd użył więc przemocy, aby osiągnąć swój limit. Następnie kontynuował przesuwanie tego limitu. Teraz wyznaczają cele na poziomie nawet dziewięćdziesięciu pięciu procent”.

Minister Pracy, Stuart Ayres oświadczył na konferencji prasowej, że „wszyscy są odpowiedzialni” za otrzymanie zastrzyku wzmacniającego, jeśli „chcą pozostać w pracy”.

„Myśleliśmy, że żyjemy w demokracji”, kontynuuje Sarah, „ale teraz widzimy, że jest to komunizm pod fasadą demokracji”.

Jacob powiedział mi, że wojsko jest zaangażowane w pomoc policji w transporcie ludzi do obozów na Terytorium Północnym. Jak można sobie wyobrazić, nie sprzyja to złagodzeniu obaw Australijczyków, że ich kraj zamienia się w państwo policyjne.

„Większość australijskich stanów przygotowuje obozy do kwarantanny”, mówi Sarah. „Obawiamy się, jak mogą one zostać wykorzystane w przyszłości. Premier Wiktorii, Daniel Andrews, wspomniał, że obozy budowane w Wiktorii mogą być w przyszłości wykorzystane dla osób nieszczepionych. Australia jest w tym momencie naprawdę przerażającym miejscem do życia”.

„Niestety”, dodaje Jacob, „nasz rząd nie przestrzegał praw człowieka przez ostatnie dwa lata, a wśród Australijczyków panuje poczucie strachu w związku z tym, jak sprawy mogą eskalować w nadchodzących miesiącach”.

„Wygląda na to, że wszystko to zostało zaplanowane”, mówi Sarah. „Zbudowali odpowiedni aparat i teraz tylko realizują plan. Od lat postępowcy i globaliści są umieszczani na kierowniczych stanowiskach, nie tylko w rządzie, ale w całym życiu społecznym”.

Pytam Gissanów, jak to tego doszło? Podobnie jak wielu Amerykanów, zawsze myślałem o Australii jako o kraju, mówiąc wprost, Krokodyla Dundee – radosnego i serdecznego ludu, który

potrafi spojrzeć na każdą sytuację z dobrej strony. Znałem osobiście wielu Australijczyków i nie potrafię sobie przypomnieć żadnego, który nie byłby przyjazny, dobrze wychowany, otwarty i gotowy do pomocy przyjacielowi. Jak to się stało, że taki wspaniały kraj i ludzie znaleźli się w tak głębokim i ciemnym dole?

Jacob odpowiada, że przez lata Australia była podkopywana od wewnątrz przez rozpasaną moralność. Parady LGBT, „Sodomicki karnawał” w Sydney, obsesja wielokulturowości, atakowanie twardego australijskiego ducha przez establishment, przygotowały naród do poddania się tyranii cowida.

Na krótką metę „gry wojenne” mogą dotyczyć tylko Covid, ale w dłuższej perspektywie jest już oczywiste, że globaliści stosują w Australii tę samą taktykę obłędu i dezorientacji, którą stosowali w wielu innych miejscach na świecie.

Żadnych wyjątków dla funkcjonariuszy policji i ANZACS (wojska australijskie i nowozelandzkie)

Rząd australijski, pod każdym względem, szybko umacnia swoją tyranie. „To, co widzimy teraz, to całkowite lekceważenie przekonań religijnych i obaw dotyczących wpływu szczepionki na zdrowie”, mówi mi Jacob.

„W Nowej Południowej Walii”, kontynuuje, „bardzo mała grupa z kilkunastu tysięcy policjantów otrzymała zwolnienie ze szczepionki. Wszystkie wnioski o zwolnienie oparte na przekonaniach religijnych lub etycznych otrzymały odpowiedzi odmowne. Wyglądało to tak, jakby władze nawet ich nie czytały. „Kiedy wnioskodawcy dostarczali zaświadczenia lekarskie, poświadczające możliwe zagrożenie dla wnioskodawcy, gdyby miała lub miał przyjąć szczepionkę, biuro komisarza wysłało

swoich własnych lekarzy do »przeglądu« tych wniosków. Według mojej wiedzy, nawet wnioski z załączonymi listami lekarzy były odrzucane.”

Nie jest też tak, że Australijczycy przyjmują to traktowanie bez sprzeciwu. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, w Australii odbywają się wielkie protesty przeciwko temu, co wielu określa mianem totalitaryzmu, komunizmu i tyranii władzy. Ale, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, establishment medialny w dużej mierze milczy na temat tych protestów.

„Okolo stu tysięcy ludzi wyszło na ulice w Sydney 20 listopada, aby zaprotestować przeciwko obowiązkowym szczepieniom i ogólnemu zamachowi na wolność Australijczyków”, mówi Sarah. „Prasa głównego nurtu zminimalizowała te ogromne manifestacje. Używają pejoratywnych określeń, takich jak »antyszczepionkowcy« i »antyrządowi« manifestanci. Te określenia dzielą społeczeństwo i odwracają uwagę od prawdziwych problemów, czyli utraty naszych wolności”.

Jacob wspomina Monicę Smit, która, jak czytelnicy The Remnant pamiętają, została uwięziona w Australii za zorganizowanie protestu przeciwko obowiązkowi szczepień. Smit została również aresztowana za relacjonowanie działań policyjno-administracyjnych swojego rządu w ramach swojej pracy dziennikarskiej.

Jednak nie wszyscy protestujący byli traktowani jednakowo.

„Antifa zorganizowała kontr-protest w Melbourne”, mówi mi Jacob. „Zobaczyliśmy podwójne standardy. W poprzednich tygodniach widziano, jak policja używała gumowych kul wobec przeciwników szczepień. Kiedy w Melbourne tłumy Antify stały się agresywne wobec dziennikarza, kazano mu odejść, ponieważ zakłócał spokój. Protestującym z Antify pozwolono kontynuować protest pomimo ich agresywnego zachowania”.

To wszystko powoduje, że wielu Australijczyków z wielkim

smutkiem patrzy na swój kraj. „Istnieje poczucie strachu przed publicznym wypowiedaniem się o tym, co się tutaj dzieje. Martwisz się o swoją rodzinę i o konsekwencje, jakie mogą wynikać z tego, co mówisz”, mówi Sarah. „Zobaczyłam w Internecie zdjęcie z protestu, który odbył się 20 listopada w Sydney”, kontynuuje Sarah. „Był na nim weteran ANZAC, mężczyzna obwieszony medalami. Wyglądał jakby był weteranem wojny w Wietnamie”.

ANZACS to legendarni żołnierze z Australii i Nowej Zelandii, którzy walczyli z ogromnym męstwem w kampaniach pierwszej i drugiej wojny światowej, a także w innych konfliktach, w tym w Wietnamie. „Bardzo mi było smutno, gdy go zobaczyłam”, powiedziała Sarah. „On i jemu podobni walczyli o wolność przeciwko nazistom i komunistom. Teraz, jako już starszy człowiek, wrócił do walki o uwolnienie swojej ojczyzny od tych samych sił, które zniewoliły tak wiele innych miejsc na świecie”.

Okrucieństwo Covidowego Porządku Świata

W końcu nadszedł dzień, w którym szef Jacoba postawił mu ultimatum. Komisarz policji Nowej Południowej Walii, Michael Fuller, dał wszystkim funkcjonariuszom do wyboru: albo poddanie się szczepieniu, albo rezygnację z pracy na własne żądanie, albo zwolnienie. Jacob wyczerpał cały swój płatny urlop, walcząc z obowiązkiem szczepienia. Wraz z kilkuset kolegami policjantami, starał się o wniesienie pozwu zbiorowego. Nie powiodło to się jednak z powodu braku funduszy.

Po zasięgnięciu dalszej niezależnej porady prawnej i rozmowie ze związkiem zawodowym policjantów, funkcjonariusze zostali poinformowani, że zaskarżanie komisarza będzie daremne. Ich los był przesądzony.

„Funkcjonariuszom powiedziano, że będą mogli sami się reprezentować w sądach”, mówi Jacob. „Ale ja nie mam pojęcia, jak to zrobić, a jeśli nawet profesjonalni prawnicy nie wezmą naszych spraw, to jak my moglibyśmy to zrobić?”, dodaje.

Chaotyczne ograniczenia covidowe mogą łatwo przerodzić się w okrucieństwo. „Znam kilku policjantów, którzy podupadli na zdrowiu psychicznym z powodu tych przepisów”, kontynuuje Jacob, jego głos się obniża. „Niektórzy zostali zdiagnozowani z PTSD (zespół stresu pourazowego) z powodu tego, co widzieli na służbie. Potem nadszedł obowiązek szczepień i to doprowadziło ich na skraj wytrzymałości nerwowej. Oddali tej pracy swój umysł, teraz władza zażądała ich ciała”. A także ich duszy, pomyślałem sobie.

„Nie chodzi tylko o policję, ale o wszystkich”, dodaje Jacob. „Znam ojca dziesięciorga dzieci, katolika, który żyje teraz z oszczędności, sprzedaje meble, aby zapłacić za prąd i nakarmić swoją rodzinę, oczekując, aż zakończy się ostatnia runda lockdownu w połowie grudnia. Ma nadzieję, że wtedy będzie mógł poszukać jakiejś pracy. „Na razie wszyscy ufamy Bogu”.

Nie wszyscy Australijczycy są jednak w tak tragicznym położeniu. Wydaje się, że wielu biskupów radzi sobie doskonale. Na przykład, w połowie grudnia mija termin, do którego arcybiskup Brisbane, Mark Coleridge zobowiązał księży, aby byli w pełni zaszczepieni. Księża, którzy nie zastosują się do tego wymogu, zostaną poproszeni o dobrowolne ustąpienie z obowiązków duszpasterskich. Księża, którzy nie ustąpią po tym jak zostaną o to poproszeni, mogą zostać suspendowani. „Nie będę brał pod uwagę sprzeciwu sumienia”, pisze abp Coleridge. Stanowisko pracy zaszczepionego arcybiskupa jest jak na razie bezpieczne.

Gissanowie mieszkają w mieszkaniu służbowym. Być może będą mogli zostać tam do lutego, ale jeśli miejsce Jacoba zostanie szybko obsadzone, komendant ma prawo ich eksmitować z kilkutygodniowym wyprzedzeniem. Wydaje się to prawdopodobne,

Gissanowie mówią mi, że kiedy tylko komendant znajdzie kogoś na miejsce Jacoba, tak właśnie zrobi.

„Nie wiemy, czy pozwolą nam tu zostać na Boże Narodzenie”, mówi Sarah. Wspomina o rodzinie Hancocków, przedstawionej w ostatniej odsłonie „Opowieści o dobrych policjantach” w The Remnant. „Mój mąż i ja jesteśmy w podobnej sytuacji”, kontynuuje Sarah. „Myślimy o nich i modlimy się za nich. Oni nie są jedyni. My też mamy już pudła do przeprowadzki i też zaczynamy się pakować”.

Podobnie jak Hancockowie, Gissanowie też się przeprowadzają i również nie wiedzą, skąd odbiorą następną wypłatę. „Poszedłem dzisiaj na rozmowę o pracę”, mówi mi Jacob. „Podejmę każdą pracę. Będę się uczył nowych umiejętności. Być może skończę jako traktorzysta na pobliskiej farmie. Farmerzy powiedzieli mi, że to będzie dobre miejsce na przetrwanie pandemii”.

Wciąż jednak pozostaje niepewność. „Nigdy nie odmawialiśmy tak wielu nowenn”, mówi Sarah.

„Z całego serca wierzymy, że to Św. Józef wyprowadził nas z miasta, tuż przed najgorszymi restrykcjami covidowymi”, mówi Jacob. „Gdybyśmy zostali, byłbym bez pracy o wiele wcześniej, a także utknąłbym z kredytem hipotecznym i nie miałbym jak utrzymać rodziny”.

Droga przed nimi jest wyboista, ale Gissanowie są pewni, że Bóg ma plan na ich życie. Jest to rodzaj „nauczania zdalnego”, uczymy się ufać Bogu.

Pytam Gissanów, czy mają coś, czym mogliby się podzielić z amerykańskimi czytelnikami The Remnant.

„Zaufajcie Bogu”, powtarza Sarah. „Podążajcie za Bogiem, bez względu na koszt. Zaufajcie Mu i temu, do czego Was wzywa”.

Jacob przytakuje. „Wprowadzamy naszą wiarę w czyn”, mówi Jacob. „Bóg będzie nas utrzymywał i opiekował się nami, ale od

kiedyż to wiara katolicka nie wiąże się z cierpieniem? Oto, co chcę powiedzieć Amerykanom: reagujcie na tyranie zawczasu. Reagujcie z wyprzedzeniem. Nie poddawajcie się. Jeśli dasz tyranom cal, oni wezmą milę”.

Autorstwo: Jason Morgan

Tłumaczenie: Sławomir Soja

Źródło oryginalne: RemnantNewspaper.com

Źródło polskie: Bibula.com